

Życie i praca w Holandii



Dzisiaj zajrzemy do Holandii, która blisko rok temu (1 maja 2007) otworzyła w całości swój rynek pracy dla Polaków.

Holenderscy pracodawcy chętnie zatrudniają obcokrajowców. Obecnie szczególnie poszukiwani są spawacze, informatycy, przedstawiciele służby zdrowia, a także zawodów rolniczych i ogrodniczych. Choć bardzo ważna jest znajomość języka, to nierzadko wystarcza, że potencjalny pracownik biegle włada angielskim lub niemieckim. Dodatkowo wiele osób podkreśla, że Polacy dość szybko uczą się języka niderlandzkiego i po roku można się nim bez problemu porozumiewać.

O swoim życiu w Kraju Tulipanów i Wiatraków opowiadają **Mirka** (Heerlen), **Karina** (Utrecht) i **Jarek** (Zaandam).

Mirka: Moje pierwsze wrażenie, to miniaturki. Wszystko jest tu małe - domy, ogródki, ulice. I znacznie bardziej kolorowe niż u nas - czułam się trochę jak w bajce rysunkowej. Zaskoczyło mnie też, że praktycznie wszędzie można się porozumieć po angielsku - bez żadnych problemów.

Karina: Wszędzie są rowery. Praktycznie każdy Holender ma rower. W wielu miastach są też wypożyczalnie rowerów (przy stacjach kolejowych, w niektórych sklepach rowerowych), w których można je tanio wynająć - na cały dzień lub tydzień.

Jarek: Na drogowskazach na drogach rowerowych są dwa oznakowania - czerwone oznaczają drogi prowadzące bezpośrednio do celu, a zielone - malownicze trasy turystyczne. Trasy oznaczone jako LF wiodą przez miasta, wioski prowadząc widokowymi szlakami do miejscowych zabytków (to z reguły dość długie trasy).

Karina: Warto się szybko zameldować, ponieważ meldunek decyduje o różnych świadczeniach - m.in. za każdy rok zameldowania naliczane jest 2 % do podstawowego świadczenia emerytalnego (AOW). Również dodatki do ubezpieczenia zdrowotnego, dodatek mieszkaniowy, świadczenia socjalne - to wszystko jest zależne od tego, czy masz zameldowanie.

Mirka: W dużych miastach meldunek ma też znaczenie ze względu na parkowanie. Wiele miejsc jest objętych płatnymi strefami, więc parkowanie własnego auta pod blokiem może mocno uderzyć po kieszeni (nawet 100-120 euro tygodniowo). Mając meldunek (i auto zarejestrowane w Holandii), możemy starać się o specjalną kartę parkingową (ok. 60-80 euro rocznie).

Karina: A nawet dwie - mając jedną, dostaniemy drugą (w cenie) dla znajomych, którzy nas przyjadą odwiedzić.

Jarek: Niestety, w takich miastach jak Amsterdam oczekiwanie na kartę może trwać nawet kilkanaście miesięcy. Wówczas rozwiązaniem może być znalezienie strzeżonego parkingu - abonament na nich to ok. 120 euro na miesiąc, więc jednak znacznie mniej niż parkowanie na ulicy.

Karina: Jeśli planujemy zostać w Holandii dłużej niż 90 dni, należy w ciągu trzech dni od daty przyjazdu, zgłosić się do najbliższego biura policji ds. cudzoziemców, gdzie składa się podanie o pozwolenie na pobyt.

Jarek: Trzeba pamiętać też o uzyskaniu BSN (nasz NIP). Uzyskuje się go osobiście w Urzędzie Skarbowym, ale nie w każdym - jest tylko 16 Urzędów (w dużych miastach), gdzie można się o nie starać. Warto zadzwonić do najbliższego z nich i umówić się na konkretną godzinę - w przeciwnym wypadku będziemy czekać w kolejce kilka godzin. Czasem numer można dostać od ręki, najczęściej czeka się 1-2 tygodnie.

Karina: Tak, osobiście trzeba przyjechać i przy urzędniku wypełnić formularz i podpisać. A przykładowy formularz jest nawet po polsku, więc nie ma żadnych problemów z jego prawidłowym wypełnieniem.

Mirka: Apteki są czynne do 17 lub 18, ale warto dokładnie przeczytać wywieszkę na drzwiach, bo wiele z nich ma specjalne dzwonki, dzięki którym potrzebne lekarstwo można kupić znacznie później (nawet w środku nocy).

Karina: Co do aptek - jeśli bierzemy stale jakieś leki i leczymy się u jednego lekarza, to jak się nam skończy, wystarczy telefon do ośrodka zdrowia (gdzie mamy kartę) i prośba o receptę. Jeszcze w ten sam dzień recepta będzie na nas czekać we wskazanej przez nas aptece.

Jarek: Wiele miejsc jest przystosowanych dla osób niepełnosprawnych - podjazdy, windy, specjalne opisy. Dodatkowo są specjalne firmy z taxibusami, przystosowane do przewożenia nawet ciężkich i nieporęcznych wózków inwalidzkich.

Karina: Choć Holandia to także kraj serów, to białego sera (twarogu) ze świeczką można tu szukać. Tylko polskie sklepy mogą nas uratować gdy zapagniemy pierogów, albo po prostu kanapki z twarogiem.

Mirka: Trzeba też pamiętać, że w większości lasów jest zakaz zbierania grzybów. Pamiętam zdziwienie moich znajomych, jak pokazałam im dwa pełne kosze. Byli w szoku! Dopiero wtedy się dowiedziałam, że gdybym trafiła na leśniczego, to musiałabym się gęsto tłumaczyć.

Anna Watza